

## 56. Opinie puzonistów- Altowa Riposta *Jay Friedman, kwiecień 2014*

**Alto Retort**

*Poniższy artykuł, napisany przez czytelnika, obrazuje podejście do grania na puzonie altowym; zawiera też przegląd kilku znanych marek tych instrumentów- Jay Friedman*

Myślę, że to, kiedy i gdzie zastosować puzon altowy, jest sprawą złożoną. Napisałem już bardzo dużo na ten temat. Teraz wyjaśniam jak doszedłem do moich wniosków. Proszę je swobodnie wybierać; można przyjąć niektóre, wszystkie, albo żaden z nich. Dziękuję za inspirację i pomoc w redagowaniu mojej strony.

Podjęcie decyzji o graniu na puzonie altowym to proces skomplikowany. Wśród licznych problemów, które trzeba pokonać podczas uczenia się gry na puzonie altowym, jest proces wyboru instrumentu odpowiedniej jakości.

Dwadzieścia pięć lat temu, jak ówczesna większość amerykańskich puzonistów, nie interesowałem się puzonem altowym. Moi nauczyciele (z Orkiestry Filadelfijskiej) nigdy nie grali na tym instrumencie. Ja nawet nigdy, do czasu ukończenia studiów, żadnego nie widziałem. Błędnie zakładaliśmy, że puzon altowy jest swoistą protezą dla tych, którym trudność sprawiało granie wysokich fragmentów na puzonie tenorowym. Objawienie nadeszło, kiedy usłyszałem IV Schumanna graną przez Royal Concertgebouw Orchestra w Carnegie Hall. Widząc puzonistę wchodzącego na estradę z altowym, przewracałem oczami w swej zadowolonej z siebie ignorancji. Przełomowa chwila nastąpiła, gdy puzony zagrały cichy, krótki chorał w wolnej części. To tylko sześć nut. Alt zaśpiewał pięknie. Było to ciche, ale dobrze słyszalne; nappełniło salę jakby niewymuszonym wdziękiem. Ten fragment powtórzył się raz jeszcze i był równie piękny. Wysłuchałem potem bardzo uważnie wielu mych ulubionych nagrań europejskich orkiestr. Najlepszym dla mnie nagraniem IV Symfonii Schumanna zawsze była wersja Furtwänglera z 1954 roku. Zapewne pierwszy puzonista gra tam na alcie. To wspaniały przykład orkiestrowego grania na puzonie. Tak rozpoczęły się moje doświadczenia z puzonem altowym.

Miałem przyjaciela, który pracował w sklepie z instrumentami. Powiedziałem mu, że chciałbym nauczyć się grać na altowym. Niedługo potem zadzwonił, że mają puzon Yamaha 671, będący wcześniej egzemplarzem pokazowym. Tak dokonałem wstępnej, niewielkiej inwestycji. Po pierwszych doświadczeniach z nowym instrumentem twardo spadłem na ziemię. To było okropne. Nawet, kiedy już potrafiłem właściwie umiejscowić pozycje, nadal zmagalem się z intonacją. Dostroić się mogłem dopiero wtedy, gdy zaprzestałem prób z graniem na wygodnych większych ustnikach, do których przyzwyczailem się, grając na puzonie tenorowym. W końcu zacząłem używać małego ustnika, który był dołączony do instrumentu. To była moja pierwsza lekcja, jeśli chodzi o akcesoria do altowego. Nauczyłem się, że puzony altowe współgrają znacznie lepiej z ustnikami, które są akustycznie

dopasowane do nich. Prawda, że więcej ćwicząc, mógłbym lepiej dostosować się do większego ustnika na altowym, ale byłaby to stała szarpanina. No i, prawdę powiedziawszy, altowy brzmiał lepiej z mniejszym ustnikiem, nawet, jeśli początkowo odczuwałem pewien dyskomfort.

Granie na puzonie altowym i sam wybór instrumentu trochę kłóci się z intuicyjnym podejściem współczesnych puzonistów. Jeśli weźmiemy pod uwagę te akustyczne zalety, które nadają blasku puzonowi altowemu, okaże się, że w zasadzie są sprzeczne z tym, czego zwykliśmy szukać w puzonowym brzmieniu. Szukamy przecież wielkiego, ciemnego, pełnego dźwięku. Ale altowy powinien brzmieć świetliście i jasno. Nie nazbyt jasno; ale na pewno zdecydowanie nie jest to ten rodzaj dźwięku, który chcemy uzyskać na naszych puzonach tenorowych. To jest jakieś wyzwanie, któremu musimy sprostać, zanim zaczniemy wybierać instrument altowy. Musimy szukać na tym instrumencie dźwięku, który będzie całkowicie inny, niż nasze brzmienie na tenorze. Jeśli ktoś myśli inaczej, powinien nadal grać wszystko na tenorowym.

Puzony altowe mają akustyczne ograniczenia. Bardzo trudno jest zbudować puzon altowy, na którym da się grać w siódmej pozycji (żeby na przykład zagrać E w Symfonii Reformacyjnej Mendelssohna), a jednocześnie nie jest za niski w pierwszej pozycji. Na moim Yamaha grałem z dostrojnikiem całkiem wciśniętym. I ledwie się udawało! Suwak, wyciągnięty do końca, bujał mi się, gdy grałem E, lub (rzadko spotykane) A w siódmej pozycji. A poważny problem miałem, grając w grupie, która stroiła nieco wyżej, niż A=440. Musiałem też opanować dość dziwne umiejscowienie pozycji mego szczególnego instrumentu, by grać dobrze, nawet, gdy grałem już na małym ustniku.

Z powodu mojego chóru puzonów zacząłem coraz więcej grać na altowym. To było śliczne uzupełnienie brzmienia chóru, a ja miałem radość z grania na niezwykłym instrumencie. Ponieważ grałem na nim tak często, pomyślałem, że mógłbym zamienić instrument na lepszy, ze względu na intonacyjne osobliwości sprzed kilku lat. Wypróbowałem kilka nowych modeli, by sprawdzić, czy mógłbym ułatwić sobie życie. Ku memu wielkiemu zaskoczeniu, prawie wszystkie altowe puzony miały te same niekonsekwencje intonacyjne! Sądzę, że przyczyny leżą w konstrukcyjnych ograniczeniach puzonu altowego, które wcześniej opisałem. Wszystkie miały tendencję do grania trochę za nisko, by dało się używać siódmej pozycji. Wszystkie też miały jakieś cudaczne dźwięki, które musiałem dostosowywać, tak jak na moim Yamaha. Jedynym puzonem, który konsekwentnie utrzymywał wszystkie pozycje i pięknie brzmiał, był Rath. Na nieszczęście dla mnie, Rath jest za mały. Nie mógłbym wygodnie umieścić go obok mej groteskowo wielkiej głowy i szyi. Oczywiście w praktyce nie da się tak grać przez dłuższy czas.

Uważam, że Rath dlatego jest tak świetny, że ma dostrojnik w suwaku. Pozwoliło to panu Michaelowi Rath'owi skrócić zakręt do dźwięcznika i wydłużyć suwak, by pokonać akustyczne ograniczenia małego puzonu. Ostatnio przerzuciłem się na puzon altowy Shires, który ma wszystko to, czego kiedykolwiek oczekiwałem od

puzonu. Ma pewną siódmą pozycję. Wszystkie dźwięki, w każdej pozycji, układają się tak, jak na puzonie tenorowym. Nie zaniża. No i mogę zestroić się z zespołem, który gra w wyższym stroju. Też ma krótszy zakręt do dźwięcznika i dostrojnik w suwaku. Brzmi cudownie.

Oczywiście, Rath i Shires to bardzo drogie puzony altowe. Nie są odpowiednie dla budżetu muzyka, który dopiero zaczyna granie. Takie osoby usilnie namawiam, by grały na małym ustniku i z całkowicie wciśniętym dostrojnikiem. To działa. (Teraz, od pięciu lat, gram na ustniku Hammond Design 12S).

Uwzględniając te warunki, rozpocząłbym na jakimś altowym z dostrojnikiem tradycyjnym. Z moich doświadczeń, obejmujących kilka instrumentów, wynika, że najlepszy w tym układzie będzie Yamaha 671. Można znaleźć wiele używanych instrumentów. Regularnie pojawiają się w sprzedaży. Aktualnie nowy model altowy Yamaha 871 miał dokładnie te same osobliwości intonacji, co mój stary 671. To znaczące świadectwo konsekwencji i jakości produkcji Yamaha, różni się tylko niklowanym suwakiem. Dźwięk 871 nie jest już tak słodki jak dźwięk 671 z suwakiem mosiężnym. Nowy puzonem, który gra i brzmi najbardziej podobnie do Yamaha 671 jest Courtois. Jedynym niemieckim puzonem altowym, na którym grałem dłużej, był instrument o nazwie Throja. Jest wykonany bardzo dobrze, ale ma te same ograniczenia, co inne altowe puzony z tradycyjnym dostrojnikiem.

Jeśli tylko stan finansów pozwala, to myślę, że puzony z dostrojnikiem w suwaku są o niebo lepsze niż te strojone tradycyjnie. Z tego, co wiem, takie altowe puzony buduje Rath, Shires i austriacki Schagerl.

Nauka gry na altowym była dla mnie żmudną lekcją pokory. Żałuję, że nikt nie powiedział mi o ustnikach i o strojeniu. Musiałem sam eksperymentować i uczyć się na własnych błędach, bo w Ameryce, dwadzieścia pięć lat temu, było tylko kilku puzonistów altowych. Jednakże usilnie zalecam granie na puzonie altowym. To sama radość! Nigdy nie zdołałem wystarczająco się tym nacieszyć. Brzmienie altowego głosu jest bardzo przydatne w zespołach. Wyzwała muzykalność, ponieważ dobrze brzmi i niesie nawet wtedy, gdy nie gra się bardzo głośno. W chórze puzonowym często go używam tylko dlatego, że brzmi tak pięknie i jasno. Używam go nawet w tych utworach, co do których nikt nie spodziewałby się, że tak dobrze zabrzmia na altowym. Instrumentacja Brucknera jest mniej zamazana, gdy gra się z altowym na najwyższym głosie. Czemu nie gramy wszystkiego na puzonach basowych? Przecież wszystkie dźwięki są na nich osiągalne. Nie gramy partii I głosu na basowym, ponieważ zbudowany jest tak, by najlepiej brzmieć w dolnych rejestrach. Puzony altowe, przeznaczone do grania wyżej, logicznie wzbudzają więcej alikwotów i współbrzmia lepiej niż tenorowy, grający w wysokim rejestrze. Mogę zagrać te same dźwięki we mszy Mozarta na moim tenorowym, ale muszę wtedy grać głośniej, jeśli chcę być słyszalny. Puzon altowy stanowi specjalną, piękną głosową tożsamość w każdym zespole. Warte jest to wysiłków i wydatków poświęconych na kupno i porządną naukę gry na altowym.